DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

Adres Redakcyi à M. Mathieu Stacherski, 5, rue de Touraine St Germain, à Paris.

Dnia 26 sierpnia 1848.

Centralizacya Towarzystwa Demokratycznego Polskiego wydała Okólnik pod d. 21 b. m., powołując Towarzystwo do nowych wyborów, przytaczamy z niego następujący wyjątek:

« Powołujemy was, Obywatele, do nowych wyborów na Centralizacyę i na Sekcyę Przedstawiającą. Brak wiadomości o wielu członkach i rozproszenie będące skutkiem ostatnich wypadków, nie pozwoliły nam wcześniéj tego obowiązku dopełnić. W miarę przybywania jednak członków do Francyi, kompletowała się lista; ta, jaką do obecnego okólnika przyłączamy, jest już dowodem że Towarzystwo wróciło do dawnego porządku, a otrzymane zewsząd raporta umocniły nasze przeświadczenie, iż ostatnie wypadki w Polsce, nie zmieniły waszego pojęcia o potrzebach sprawy narodowéj, o stanowisku Towarzystwa, i że przekonani jesteście, iż jak dawniéj tak i teraz należy nam pracować *przez Towarzystwo dla Polski, a dla ludzkości przez Polskę*.

« Czynność do jakiéj was powołujemy Obywatele, zawsze była ważną, a tém ważniejszą jest w okolicznościach dzisiejszych; pewni też jesteśmy iż przystąpicie do niéj z całą przezornością i rozwagą.

« To co powiedzieliśmy w zeszłym okólniku, iż pomimo doznanego zawodu w nadziejach zrodzonych ze zbiegu niezależnych od nas wydarzeń, osiągnienie celu Towarzystwa jest bliższém, — toż samo Obywatele, powtarzamy wam dzisiaj. Klęski jakich doznaliśmy, ofiary jakie ponieśliśmy, nie powinny być i nie będą stracone; nie jedna cierń z drogi jaką jeszcze przebiedz wypada, wyrwana, nie jedno ziarno bujnie wzrość mające, zasiane. Propagujące dotychczas pismem, Towarzystwo uzyskało sposobność, słowem i czynem rozszerzać demokratyczne zasady.

« Dziennikarstwo krajowe, z drugiéj strony, uczyniło w przeciągu kilku tygodni, nie mały postęp; myśl narodowa, myśl Polska, brata powaśnione przez nieprzyjacioł umysły i serca; przyklaskując przeto tym usiłowaniom, obowiązkiem jest naszym nie pozostać w tyle, lecz korzystając z większéj wolności, przyjść tym usiłowaniom z coraz większą pomocą, i ciągle, niezmordowanie spełniać dalej wyznaczane nam w dziale posłannictwo.

« Posłannictwo to zmienioném nie jest, przez to że propaganda zasad na inne weszła stanowisko, że współpracownicy liczniejsi, że tu i owdzie nastąpiło niejakie tych zasad zastosowanie; — Polska, nie ma jeszcze udzielnego bytu.

« Powszechny ruch w Europie zapowiada nie małe wypadki i zmiany. Nie zrażajmy się, jeżeli ten ruch zdaje się być powściągnionym, jeżeli tu i owdzie reakcya otrzymuje czasowo górę, jeżeli tu i owdzie rząd postępuje w wstecznym kierunku, — jest to jedynie powierzchnia; wewnętrzne zarzewie nurtuje massy; rewolucya, dopiero w poczęciu, ale nie przywiązana do miejsca, do jednego narodu, łożyskiem jéj — Europa cała. Zaszczepia się też coraz większa pomiędzy narodami solidarność, a stąd zbyteczna z naszéj strony oględność, jak zbyteczny pośpiech, byłyby zarówno błędem, ciężkie straty sprowadzić mogącym.

« W téj ogólnéj pracy, Polska, a zatém i Emigracya ma swoje stanowisko wyłączne, i dlatego nie podzielaliśmy i nie podzielamy zabiegów o uformowanie Legionu we Włoszech. Rozrządzać naszemi osobami, naszém życiem, choćby na korzyść narodu walczącego przeciw jednemu z naszych ciemięzców, nie jest nam wolno wtedy, kiedy nie wiadomo czy nas rychło nie powoła Ojczyzna. Przednia straż Kraju, zależemy od niego, jako od głównego korpusu; dziś nie czas jeszcze, ażebyśmy się w zbrojne zamienili szeregi.

« Ten stan rzeczy zrozumiała Emigracya, mimo powszechnego a łatwo dającego się pojąć zniecierpliwienia; mała liczba dała się uwieść namowom, a jeszcze po największéj części byli to nowo-przybyli w pośród nas bracia. Ustrzedz ich od tego nadal, do was Obywatele należy, wspierając radą, doświadczeniem, dając im przykład porządku, zgody, jedności pojęć i tych cnót obywatelskich, bez których Rzeczpospolita marzeniem, a hypokryzyą zasady demokratyczne. »....

LISTY O GALICYI.

(List pierwszy).

Przedzieleni od nas trudną do przebycia dziś jeszcze zaporą, bracia, przykro wam pewnie, że nie możecie mieć bezpośredniego udziału w pracach kształcenia się naszego, prze-

cież myślicie o kraju, i pracujecie dla niego, boście nam dali tego jawne już i niezaprzeczone dowody. Trwajcie w przedsięwzięciach waszych, a możecie być nam silniejszą jak kiedyś pomocą; — żyjecie w kraju praktyczno-wolnym, a więc uczycie się wolności z praktyki; — udzielajcież nam téj nauki, a my stosować ją będziem do kraju, wedle jego narodowego usposobienia i charakteru. Wychowani po jezuicku i pod rządem jezuickim, zostaliśmy w tyle co do ukształcenia politycznego; — wielu z was, co przebyli czas jakiś w Galicyi, poznało czego nam brakuje by być wolnymi; — od nich to nauczyliśmy się pragnąć prawdziwéj wolności, lecz do jéj osiągnienia żółwim postępowaliśmy krokiem, — rząd nam stał do tego na przeszkodzie uporem.

Rewolucya wiedeńska podała nam otuchę, — sądziliśmy bowiem że od téj chwili śmiało już krzątać się będziem mogli około sprawy narodowéj, i że już szybko dopniem pożądanego celu. — Zawiedliśmy się w zabłysłéj nadziei, a z boleścią wyznać muszę, że życzeniom ogólnym nieodpowiedziało wielu obywateli, co słowami, nie zaś czynem, chcieliby tylko służyć narodowéj sprawie. Przytém rząd obalony w Wiedniu, istnieje ten sam jeszcze w Galicyi, przez swoich urzędników meternichowskich, z mniejszą nieco jak przedtém śmiałością działających, lecz z wybieglejszym może podstępem i systematycznością. — Wiemy już co umie biórokracya austryacka, do jakiéj zbrodni posunąć się jest gotową, wiedziona mocą czartowską; — cierpliwości jednak — z czasem i wytrwałością dojdziem na drogę, która nas poprowadzi do kresu, jaki natura przeznaczyła narodowi polskiemu, — a wtenczas to ów Chrystus narodów, podawszy bratnią rękę nieprzyjaciołom i zabójcom swoim, wystąpi na widokręg świata, jako dobry pasterz i sternik ludzkości.

Dziś należy nam działać roztropnie, lecz szczerze, — a idzie nam o ukształcenie moralne, polityczne i socyalne: — liczymy na wasze współpracownictwo, i dla tego wyzywam was, dając wam rzut oka na to cośmy zrobili dotąd lub zrobić przedsiębrali.

Zaraz po rewolucyi wiedeńskiéj, zebrani we Lwowie obywatele różnych klass i wyznań, — wybrali z grona swego Komitet działający w duchu polskim dla sprawy narodowéj; nie chcąc zaś schodzić z drogi legalnéj, wybrali zarazem deputacyę i wysłali ją do Wiednia z adresem do tronu, d. 18-o marca, — później przesłali drugi adres pod dniem 6-ym kwietnia b. r.

Żądania w podanych adresach zawarte, były: — potwierdzenie wybranego przez lud Komitetu Narodowego, któryby, odpowiednio do ducha czasu i potrzeb narodu, ułożył projekt do przyszłéj Konstytucyi i prawidła do zwołania Zgromadzenia Narodowego; — oddalenie urzędników dotychczasowych i zastąpienie ich Polakami, — uorganizowanie gwardyi narodowéj, jakoteż wojska narodowego, — zaprowadzenie języka polskiego w szkołach, sądach, i t. d., — zwołanie sejmu, — ustanowienie sądownictwa publicznego z sądami przysięgłych, — równość w obliczu prawa dla wszystkich stanów i wyznań, — wolność osobista, — wolność zgromadzeń, — druku, — a nareszcie uwolnienie włościan od pańszczyzny i nadanie im własności.

Z tego sądzić możecie o ile już zrobiliśmy postępu, a przynajmniéj okazali jawnie dążność ku postawieniu się na stopniu cywilizacyi politycznéj, jaki duch postępu w obecnéj epoce, dążącym do wolności ludom, przeznaczył; — szczycilibyśmy się już może z poczynionych dotąd zabiegów o dobro publiczne, gdyby nie jeden błąd, bardzo ciężki, popełniony przez niektórych posiadaczy ziemskich, co, zamiast wziąść się sami bez żadnéj zwłoki do usamowolnienia włościan, jęli się prosić tronu aby im to uczynić dozwolił.

Żądanie to dziwnie zapewne wam wydawać się musi, i posądzać będziecie tych panów o nieprzywiązanie do Polski, a przynajmniéj o nieszczerość w działaniu dla sprawy publicznéj, — nie wątpię o tém, bo trudno jest wynaleść przyczynę, która spowodowała do tego zbyt niepolitycznego kroku, inną, jak egoizm. — Duch wieku i polityka wewnętrzna narodowa, wymagały — a świeże wypadki krwawe, w r. 1846, nakazywały gwałtownie, — żeby podać bratnią rękę ludowi bez oświecenia w poniżeniu zostającemu, — podnieść w nim godność człowieka, i z niewolnika zrobić go sobie przyjacielem, bratem. Tego snadno dopiąć było można po rewolucyi wiedeńskiéj, przez spieszne, szczere i bezwarunkowe darowanie pańszczyzny, i nadanie własności chłopom. Przed rewolucyą wiedeńską, rząd despotyczny nie byłby na to zezwolił, bo to sprzeciwiało się jego systematowi; — dziś można było i uczynić to należało bez najmniejszéj zwłoki, by nie dać się opatrzyć biurokracyi w sposoby sparaliżowania wpływu, jaki darowizna pańszczyzny i uwłaszczenie, wywrzeć miały na stan polityczny Galicyi.

Posiadacz gruntu nie jestże wolnym rozporządzić swą własnością według swojéj woli? — Rząd austryacki osłabiony dziś rewolucyą, śmiałbyż oprzeć się lub zakazać podobne darowizny, gdyby je zrobiono bez pytania się go o to? — Nie — owszem, przykład jednomyślnie dany przez wszystką szlachtę, zmusiłby był nawet rząd do uczynienia tego samego w dobrach rządowych, a gdyby był niechciał, lub wachał się tylko to uczynić, byłby wywołał oburzenie, nienawiść może chłopów przeciwko sobie — a pojednanie ze szlachtą.

Przeciwnie niemal zupełnie się stało: — uwiadomiony rząd w Wiedniu przez uniżoną *suplikę do tronu*, że są jeszcze w Galicyi Polacy co nie biorą się skoro do zaprowadzenia w swym kraju reformy fundamentalnéj, podchwytuje tę sposobność do działania na swą korzyść; ociąga się z odpowiedzią na adres, a tymczasem wydaje dekret uwalniający chłopów od pańszczyzny i dający im na własność grunta, które dotąd obrabiali na swą własną korzyść, — właścicielom zaś rząd obowiązuje się wynagrodzić później za zagrabione własności; lecz by zostawić jeszcze zaród do nieporozumienia między chłopem a panem, pozwala panom dopominać się od chłopów odrobienia zaległéj pańszczyzny.

Otóż cała myśl polska zwichnięta na korzyść rządu austryackiego, — chłop, nie od szlachcica, Polaka, brata swego, otrzymał to, co mu się od dawna należało, ale otrzymał jako dobrodziejstwo od Austryaka, co ciągle czycha na dobro i chłopa i szlachcica polskiego. Serce prawe zadrżało z gniewu i na ten podstęp biórokracyi, i na niezgrabną politykę obywateli galicyjskich, — ale gorzéj zabolało, gdy przyszły wiadomości że znaleźli się tacy, co wymagali aby odrabiano zaległą pańszczyznę, a nawet byli niektórzy, ze wstydem wyznać to przychodzi, co sprowadzając siłę wojskową, nie wachali się zmuszać chłopów do odrabiania takowéj.

Opatrzność natchnęła Radę Narodową zbawienną jeszcze myślą: to jest aby zniszczyć złe skutki zamierzone rozporządzeniem rządu i sparaliżować mocniéj jego wpływ moralny na chłopów, poradzono szlachcie, aby każdy zrobił darowiznę swéj gromadzie z kwoty, jakaby mu była przeznaczoną od rządu za odstąpione grunta i pańszczyznę, — z warunkiem iżby gromada domagała się zapłaty od rządu, i użyła tych pieniędzy na dobro ogólne, na szkółkę, szpital, i inne potrzeby gromady. — Myśl bardzo trafna, — chwila

sposobna dla naszéj szlachty do pokazania się czy są dobrymi ludźmi, — czy szczerze i gorąco kochają Polskę, — czy chcą pozostać egoistyczną szlachtą — lub też dążyć do niepodległości i wolności przez równość i braterstwo. Wielu z nich dokonało téj myśli, życzyćby należało, by wszyscy poszli za tym przykładem.

Co do adresów, te żadnego nie osiągnęły skutku : — jeżeli nie ma cenzury, jeżeli wolność osobista jest większa, jeżeli męczennicy sprawy polskiéj z Kufsztein, Szpilberga, i t. d., wypuszczeni zostali, winniśmy to rewolucyom wiedeńskim — Galicya przez swoje wyłączne staranie nic jeszcze nie zyskała.

W Gazecie W. K. Poznańskiego z d. 17 sierpnia, czytamy w artykule o Francyi : «... Oddział Polaków złożony z 600 *onegdaj* udał się, na kolej żelazną orleańską, pod kierunkiem Adama Mickiewicza do Medyolanu (za późno!). 400 *Polaków już przedonegdaj* puściło się w drogę do Włoch, a 800 *w tych dniach* za nimi pospieszą. Na chorągwi ich stoi napis : *Per la vostra et per la nostra liberta* (Za waszą i naszą wolność). » — I daléj : «... W tych dniach drugi odszedł transport skazanych na deportacyę, na liście téj *znów* znajdujemy wielu Niemców i *niektórych Polaków*, i t. d. »

Winniśmy ostrzedz redakcyę téj gazety, że wszystkie te doniesienia są jak najfałszywsze : — naprzód nie rozumiemy co znaczy *onegdaj*, *przedonegdaj* i *w tych dniach*, bo nie widziemy daty pod którą ten artykuł był pisanym z Francyi, — lecz wiemy to z pewnością i *Demokrata Polski* zaraz o tém doniósł d. 5 sierpnia, — że pierwszy oddział ochotników do legii Mickiewicza, wyjechał z Paryża d. 30 lipca wieczorem, drogą żelazną orleańską, składający się z 36 emigrantów polskich; — drugi oddział podobnyż wyruszył d. 7 sierpnia, i odtąd żaden już więcéj do téj mniemanéj legii z Paryża nie wyjechał. Oba te oddziały zmuszone były zatrzymać się w Marsylii, gdzie do dzisiejszego dnia tam zostają. Podług *Gazety W. K. Poznańskiego*, jużby 1,800, to jest 1/3 część emigracyi polskiéj miała się zaciągnąć do legii włosko-polskiéj Mickiewicza.

Jaki jest cel podobnych wieści fałszywych, — niepojmujemy : ale jeśli to w celu wabienia młodzieży z kraju do Włoch, — to oświadczamy, że cel taki byłby przeciwnym myśli i polityce polskiéj, byłby bardzo szkodliwym sprawie narodowéj. W dzisiejszéj epoce, gdzie podstawą polityki każdego narodu jest niestety odrębne działanie, — gdzie Polska, przeszła nie czyscowy, ale piekielny ogień prób i ofiar niesionych przez pół przeszło wieku, zawsze dla obcych, bez żadnéj korzyści dla siebie, — Polska, powinna była nabyć już tego przekonania, że sobie naprzód służyć, sobie radzić, u siebie pracować nad dobrem kraju powinna, dopóki nie zdobędzie swojéj niepodległości; — a nie pędzać wiatry po wszystkich stronach Europy i żebrać wsparcia u obcych, a mianowicie u gabinetów tronowych, które czasem, gdy im potrzeba, — Polaka, jako amatora wojny użyją, z politowaniem jałmużny mu udzielą, — ale dla Polski — nic — nigdy — nieuczynili, — i zwykle *ona zadaleko!* odpowiadają. Przez *Polskę*, a nie przez pojedyncze usiłowania, oto jest najlepszy, najskuteczniejszy środek służenia, *ludzkości*.

Co do transportu skazanych na deportacyę z Francyi, powiemy redakcyi *Gazety W. K. Poznańskiego*, podług urzędowych wiadomości, że w pierwszym transporcie, z d. 5go na 6y sierpnia, jeden tylko znajdował się Polak, Wasilewski Jan, z Warszawy, lat 39, służący po hotelach; — a w drugim, z 17go na 18y, żaden, bo imię Billowski Michał, la 22, fabrykant kuferków, nie oznacza jeszcze Polaka, — jakoż miejsce jego urodzenia jest Bouloy, w departamencie Mozelli, — we Francyi.

KORESPONDENCYA DEMOKRATY.

3go *sierpnia*.... Cesarz uwolnił Stadiona od obowiązków gubernatora Galicyi Wschodniéj w d. 30 lipca — i tegoż samego dnia mianował Wacława Zaleskiego gubernatorem całéj Galicyi, wraz z okręgiem Krakowa. — Minister spraw wewnętrznych Doblhof, odpowiadając w sejmie na interpelacye Karola Langiego z Krakowa, względem gwardyi narodowéj i zastąpienia jéj przez policyę, zaręczył że pan Zaleski najlepiéj te sprawy załatwi. — Nie przesądzamy zdolnościom i patryotyzmowi tego nowego gubernatora, — czas to okaże, — życzylibyśmy sobie tylko, by pan Zaleski nie spuszczał z uwagi swéj, że jest Polakiem i że go potomność sądzić będzie z tego stanowiska.

Sierakowski interpelował ministra sprawiedliwośi, względem zakazu Kronwalda, aby urzędnicy służący w gwardyi, nieważyli się nosić orzełków polskich. Na to pan Bach odpowiedział, że chociaż pan Kronwald dostanie dymisyę, pociągnie go przecież do odpowiedzialności za tak samowolne postępowanie.

Wyznaczoną została komisya do rozpoznania sprawy tyczącéj się bombardowania Krakowa w d. 26 kwietnia : — prezesem téj komisyi mianowany jest pan Sontag, galicyjski radca apelacyjny, członkami zaś jéj, Haller, były prezes senatu krakowskiego, Michałowski Piotr i Skobel profesor uniwersytetu; do tych mają być dołączeni jeszcze członkowie ze strony wojska.

Dnia 19 *sierpnia*.... W Poznańskiém myślą podobno wprowadzić w wykonanie kartel zawarty z Rossyą, ogłosili bowiem landraci w powiatach nadgranicznych, że każden wychodziec z Kongresówki będzie nazad odstawionym.— Przechowujący, płaci za pierwszą razą 50 talarów kary, za drugą 100 talarów, a za trzecią razą skazany być ma na sześć miesięcy więzienia. Postanowienie frankfurtckie względem przyłączenia części W. K. Poznańskiego do rzeszy niemieckiéj, nie na rękę Prusom i wątpię żeby weszło w wykonanie. Mówią że Księstwo będzie urządzone jak i inne prowincye na sposób francuzki, to jest rejencye będą zniesione, a w ich miejsce utworzone z Księstwa cztery departamenta, i na tém podobno skończy się cała reorganizacya. — Wszystkich nieurodzonych w Księstwie, choćby i od lat kilku tam osiadłych wypędzają, rozumie się Polaków. Obywatele mają zamiar założyć bank narodowy, który ma pożyczać pieniądze tym, coby własności po Niemcach i Żydach wyprzedających się, chcieli zakupić.

Według wiadomości odebranych z Petersburga, wybuchła tam rewolucya, oto szczegóły : nieustanne pobory rekrutów oburzyły lud do nadzwyczajnego stopnia w całéj Rossyi a szczególniéj w Moskwie i w Petersburgu. — W dniu w którym nowy pobór miał nastąpić, metropolita petersburski widząc na co się zanosi, a przykładem arcybiskupa Affre, chcąc przeszkodzić rozlewowi krwi, udał się do Mikołaja błagając, żeby zakazał poboru a przynajmniéj go wstrzymał; w odpowiedzi Mikołaj drzwi mu pokazał. Metropolita pytającemu ludowi o

skutku poselstwa, odpowiedział co go spotkało: wówczas lud rozjuszony rzuca się ku zamkowi, gdzie rozstawione wojsko, które na rozkaz « ognia » wzięło broń do nogi. Widząc to cesarz wymyka się z pałacu i ucieka do Kronsztadu, gdzie stoją gwardye. Poczém senat zostaje rozpędzony i utworzony rząd tymczasowy. Od wczoraj nikogo z Królestwa nie wypuszczają.

Ale, àle, rozchodzą się wieści, że wszyscy Poznańczycy co wzięli czynny udział w ostatnich wypadkach, mają być pociągnięci do sądu, a w skutek téj pogłoski, niektórzy na nowo za granicę wyjeżdżają.....

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA

Gazeta Narodowa — *Lwów* 7 Sierpnia... Wieczór sobotni był znowu harmonijny dla Lwowa — a szczególnie dla P. Piotra Romanowicza, któremu wyprawiono świetną serenadę kocią (*charivari*). Oględna publiczność wytknęła znowu sprawiedliwym palcem swoim jednego ze swych nieprzyjaciół, — nieprzyjaciół świętéj sprawy narodowéj, a P. Piotr Romanowicz, nie wiemy, czy z przewrotności, czy w chęci wyszczególnienia się, jak ów co spalił kościół Dyany, czując się niezdolnym do samodzielnego wystąpienia, zaciągnął się w szeregi starego awanturnika — króla *de facto* — i służył mu dotąd z całą gorliwością, z całym zapałem fałszywego patryotyzmu: P. Piotr Romanowicz odpowiednio téj ajenturze, w spółce z pobratańcami swych dążeń, zawiązał tutejsze szanowne towarzystwo ziemiańskie, ów organ przewrotności i szalbierstwa politycznego: P. Piotr Romanowicz nakoniec, jako gorliwy czynnik Czartoryszczyzny, prowadził liczne korespondencye z braćmi ajentami, ułatwiał ich zjazdy i niezmordowanie łowił zwolenników swéj przezacnéj sprawy. Dobry Boże, czyż to małe zasługi — a ty narodzie takiś niewdzięczny, i tylko kocią serenadą uczciłeś go za to?!

O panie Piotrze, przerachowałeś się po szatańsku — sądziłeś, iż kroki twoje tak doskonale zasłania obłuda, że nikt ich niewyśledzi? zawiodłeś się.... Lud przetarł już dobrze oczy po tak długim śnie niewoli — lud już dobrze zna swoją świętą sprawę i prawdziwych jéj kapłanów, a ty panie Piotrze chciałeś go wywieść w pole? Przekonaj się zatém, że twa ajentura nietylko haniebna, ale i nie na czasie. Tą razą przekonanie było dość łagodne; lecz za przyszłość któż zaręczy? Dla tego upamiętajcie się wszyscy wartogłowy, ajenci kastowi i fałszywi patryoci!

Gazeta W. K. Poznańskiego z d. 13 sierpnia. — *Kraków* d. 8 sierpnia... W téj chwili otrzymujemy wiadomość z Wiednia, iż stosownie do licznych przedstawień deputowanych krakowskich, minister spraw wewnętrznych Doblhof, postanowił nakoniec na d. 4 b. m. — 1° organizowanie gwardyi narodowéj w Krakowie, — 2° zniesienie policyi, — 3° zniesienie cyrkułowego urzędu, — 4° urządzenie władzy wiejskiéj z wolnego wyboru obywateli, która i policyę sprawować będzie, — 5° urządzenie kassy oszczędności w mieście, a wcielenie okręgu krakowskiego do Towarzystwa Kredytowego galicyjskiego, — 6° urządzenie stosunków włościańskich i rozpoznanie, tudzież obliczenie wynagrodzenia obywateli ziemian w okręgu, jakie im rząd dać przyrzekł. Postanowienie to Zaleski wykona i nierychléj z Krakowa wyjedzie, aż wszystko należycie urządzi.

— *Tarnów* 5 sierpnia..... Do dzisiejszego numeru dziennika *Zgoda*, przyłączona jest odezwa Rady narodowéj tarnowskiéj do obywateli, aby dla przeszkodzenia szerzeniu się w kraju obczyzny, nieprzyjaznéj polskiemu żywiołowi, wyłączyli od wszelkich stosunków handlowych, przemysłowych, i t. p., wszystkich tych, którzy uznani są za nieprzychylnych ojczystéj sprawie, i wszelkie układy o roboty rzemieślnicze i wszelkie kupna, li tylko z rodakami zawierali, a przynajmniéj żeby im zawsze zostawiali pierwszeństwo.

— Staraniem obywateli z W. Księstwa Poznańskiego, wyszła w Paryżu nowa broszura o ostatnich wypadkach w téj części nieszczęśliwéj Polski. Właściwie są to, razem oprawne, dwie osobne broszury; jedna pod tytułem: *Mémoire historique sur les événemens du grand-duché de Posen, depuis le* 20 *mars jusqu'au* 18 *mai* 1848; druga pod tytułem: *Réfutation des dépêches de M. le chargé d'affaires de France à Berlin, déposées à l'Assemblée Nationale, le* 15 *mai* 1848. Do pierwszéj z tych broszur dołączona jest mapka, przedstawiająca haniebny podział W. Księstwa na dwie części, niemiecką i polską, tak jak go zatwierdziła owa większość Zgromadzenia Frankfurckiego, którą za ten postępek (dobrze tu wspomnieć o tém nawiasem), jeden z dzienników niemieckich — *Nowa Gazeta Reńska* — wystawił jak gdyby jakie zgromadzenie kozaków (*eine Kosacken-Versammlung*).

Polecając te broszury publiczności, nadmienimy ogólnie, że się zalecają poważném, prostém i jasném opowiadaniem; że jeżeli w nich nie ma wytworności stylu i języka, są natomiast patryotyczne uczucia. Obiedwie broszury osnowane są na autentycznych dowodach, zaręczeniach i postanowieniach królewskich, odezwach i uchwałach Komitetu Narodowego w Poznaniu, obwieszczeniach i sprawozdaniach jenerałów pruskich Willisena i Pfuela, i t. d., i te dowody w dodatkach, jak do jednéj tak do drugiéj dołączone. Słowem, te dwie broszury usprawiedliwiają swoje tytuły; jedna daje historyczny rys zaszłych, w ciągu dwóch miesięcy, wypadków w Poznańskiém; druga wykazuje dowodnie całą fałszywość doniesień ajenta dyplomatycznego, który chiał widocznie przed Europą, ohydzić imie i charakter polski, a którego pan Lamartine, jeszcze d. 16 z. m. — jak gdyby na przekorę wiadoméj już prawdzie — śmiał nazwać *nadzwyczajnie zręcznym i niesprawiedliwie szkalowanym!*

Życzyćby należało, aby ta publikacya znajdowała się w ręku wszystkich przyjaciół sprawy polskiéj, którzy urzędowémi i nieurzędowémi oszczerstwami dali się w błąd wprowadzić. Tym sposobem bowiem byłby osiągnięty cel patryotyczny, jaki sobie autorowie i wydawcy założyli.

Borowski Józef, z Wilkomirskiego, zgłosić się zechce *franco* do Kałussowskiego, *à Paris — rue St. André-des-Arts*, 64.

Borkowski Lucyan, z 4go pułku szaserów, zgłosić się zechce *franco* do redakcyi *Demokraty*, w interesie familijnym.

Kalicki Henryk i Komorowski Kazimierz, zgłoszą się *franco* do redakcyi *Demokraty*, w ich własnym interesie.

Sprostowanie.

W numerze 28ym *Demokraty*, na 1éj stronnicy, wierszu 5ym i 6ym, zamiast grudniową, powinno być *styczniową*. — Na stronnicy następnéj, w 2éj kolumnie, wierszu 42im, zamiast się, powinno być *sił*. — Na tejże stronnicy, w téj saméj kolumnie, wierszu ostatnim, po wyrazach nie była dość samodzielną w skutku — powinno być, *nie była dość samodzielną, w skutku.* —

W DRUKARNI L. MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.